

nie dla niebezpieczeństwa ze strony szerokiej opinii publicznej i kręgów przemysłowo-finansowych. Opinia publiczna Europy zachodniej będzie wzięta w takim rozwinięciu wzrost napięcia między Wschodem i Zachodem i zwiększone ryzyko katastrofy. Kompleks przemysłowo-finansowy nie przyjąłby na wariancie, który ograniczyłby stosunki handlowe i gospodarcze z państwami bloku socjalistycznego. Efektowny sojusz obronny Europy stanowiłby olbrzymi potencjał militarny, a to wywołałoby zasadnicze obawy Rosji i zmusiłoby ją do zachowania co najmniej obecnego poziomu gotowości wojskowej na granicy zachodniej. Taki rozwój wypadków w obliczu konieczności uaktywnienia ekspansji na kierunku południowym /Ocean Indyjski/ i południowo-zachodnim /Morze Śródziemne/ byłby niezmiernie niekorzystny, i ZSRR będzie starać się uniknąć go za wszelką cenę. Ponadto napięcia polityczne prowadziłoby do zakłócenia handlu i transferu technologii, a w rezultacie - do zapóźnienia militarnego Rosji. Samowystarczalna Europa Zachodnia zwolniłaby amerykański potencjał militarny - dotychczas zaplanowany w Europie - do aktywności w innych rejonach globu, pogarszając warunki imperialne Rosji.

Polaka? Przynależność RFN do zintegrowanej Europy byłaby widziana dla ewentualnych niemieckich napięć odwetowych. Ale z drugiej strony oznaczałoby to tylko odroczenie dotychczasowego nienaturalnego stanu - także o tych odwetowych napięć - a w kategoriach czasu historycznego byłaby to stabilizacja *o z e r n a*. Ponadto RFN musiałaby pozostać "silnym /albo jeszcze silniejszym/ ogniwem wspólnoty socjalistycznej", czyli dalej - grając się w morderczym grzechawisku obecności cywilizacyjnej. Rosja nacyfikowałaby każdy śmiały ruch reformatorski w naszym kraju, aby utrzymać "sterowność" satelity za cenę jego rozwoju.

A Kłosec? Dla nich ten model jest nie do przyjęcia, bo odsuwa termin zjednoczenia ad Calendas Graecas. Jaka zatem ma być przewidywana wypadkowa tego stanu rzeczy? Nie leży w interesie polskim model samowystarczalnej i zintegrowanej politycznie i obronnie Europy Zachodniej, nie leży on w interesie Kłosec ani ZSRR, przeciw niemu wystąpiłaby opinia publiczna i kompleks finansowo-przemysłowy, a zatem jest to wariant mało prawdopodobny.

W "Reorientacji" pisateln o modelu *ROJANIE* *THEORY* 1980 szczególnie prawdopodobnym wariantem formowania nowego ładu w Europie, polegającym na "swoistej interakcji Europy i ZSRR, gdzie Europa stanie się zagłębieniem "informatywnym" a Rosja "materiałowym". Tutaj postaram się nieco uszczegółwić moje wyobrażenia o antycypowanej sytuacji.

"Model symbiozy" będzie porozumieniem pomiędzy europejskim kapitałem a radziecką władzą. Paradoxa? A skądże! Będzie to kolejne świadectwo bezowności ideologicznego charakteru państwa komunistycznego. Z żadną organizacją ani ruchem społecznym, z żadnym rządem czy partią polityczną - włączając w to zachodnich komunistów - Rosjanie nie mieli tak owocnych i niezawodnych stosunków, jakie mieli i mają z międzynarodowym biznesem, ze światową burżuazją. Ponieważ sąd ten pozostaje w sprzeczności z propagandą nie tylko komunistyczna, zdaje sobie sprawę, że i dla niej niejednego Czytelnika wyda się ryzykowny. Ieńwiemy tedy kilka słów tej sprawie.

Któregoś wieczora obejrzałem dwa, kolejne po sobie następujące, krótkie propagandowe filmy telewizyjne. Jeden opowiadał o procedurze produkcji i handlu bronią, a jego bohaterem był koncert A E G TELEFUNKEN, który zbija krociowe kapitały na perfekcyjnej technologii śmierci od I wojny światowej po dzień dzisiejszy. Drugi film mówił o szparym i planowym przebiegu budowy gazociągu syberyjskiego, który wbrew sankcjom, restrykcjom i innym strasznym zakusom rządu amerykańskiego oddany będzie do użytku w przewidzianym terminie. Nie mogę się tu powstrzymać od marginesowej uwagi, że pierwsze strumienie sprężonego gazu syberyjskiego, które dotrą do Europy Zachodniej zapoczątkują organiczne funkcjonowanie "modelu symbiozy". Ale wróćmy do filmu: kamera ślizga się po pulpitych sterowniczych zachodnich urządzeń tłoczących gaz, na jednym z nich zatrzymuje się jakby dłużej - wyraźny napis: A E G TELEFUNKEN. Wbrew decyzjom - może tylko pozorom? - władzy politycznej wielki kapitał Zachodu kontynuuje niczym nie zakłócony trud urzeczywistniania "modelu symbiozy". Inny rozczulający przykład współpracy zachodnich producentów tym razem z radziecką policją polityczną: Władimir Bukowski, biolog, pisarz i bohaterki dysydencki rosyjski, no wieloletniej walce i prześladowaniach został deportowany do Szwajcarii w wyniku wymiany na szefa KP Chile. Przybył do Marychu skuty kajdanami, pod eskortą agentów KGB. W pierwszym wywiadzie dla prasy zachodniej - jeszcze na lotnisku - odpowiedział na pytanie o wrażenia z podróży następująco: "NO, WIAŁEM DUZO CZASU, WIĘC OBEJRZAŁEM DOKŁADNIE KAJDAKI, JAKIE WIAŁEM NA RĘCZACH ODKRYTYM NA MICH NAPIS: "MADE IN USA".

Spotyka się również zechniom raczej opinie o słupocie świata kapitalistycznego i przytocza się na podporcie słowa Lenina o słynnym sznurku, który burżuazja naci wykonała, aby ich na nim później powiesić. Ten wzięczny kart został zaimprovizowany przez Włodza Rewolucji na jednym ze zjazdów bolszewików, a więc na użytek naiwniaków. Nie wierzę, aby Lenin akurat wtedy mówił to, co narawie myślał. Był to cynik, który znał doskonale Europę, swego mecenasa, który znał doskonale burżuazję i musiał już wtedy zdawać sobie sprawę z podobieństw misji oraz wspólnoty interesów burżuazji i oligarchii partyjnej w ujarznianiu ludów. Nasze czasy dostarczają licznych tego dowodów, a przyszłość zadziwi, a może przerazi naiwniaków. Jenteń zdecydowanym przeciwnikiem spiskowego pojmowania historii - owszem, uważam, że ten "styl" myślenia jest wyrazem poważniejszej impotencji, a jego uprawianie, choć nie jednemu przynosi algę, to w polskich warunkach jest wręcz szkodliwe. Ale jeżeli istnieje jakaś tajna monstrualna zмова przeciw człowiekowi, to właśnie pomiędzy kapłanami władzy i magami pieniądza. Nie bawmy naiwniakami - nie będziemy niewolnikami!

Istnieje jeszcze jeden aspekt, i to ogromnie ważny, omawianego dążenia ZSRR do realizacji "modelu symbiozy" raczej, niż do podboju Europy. ROJANIE PANICZNE OBAWIAJĄ SIĘ SĄSIĘDZTWA POTĘGI TOTALITARNEJ. Ten strach jest zrozumiały i uwarunkowany historycznie. Na przestrzeni niespełna półwiecza doświadczyli oni dwukrotnie śmiertelnego zagrożenia. Pierwsze doświadczenie - to hitleryzm, a drugie, ciągle trwające - to komunizm chiński. Groba zainstalowania w Europie totalitaryzmu typu komunistycznego/leninowskiego/ niechybnie oznaczałoby kolejny tego typu przygodę dziejową, i kto wie czy nie śmiertelną dla imperium. Niech tedy kwitnie na Starym Kontynencie poczciwy i praktyczny liberalizm! Furda z komunizmem!

Warunkiem urzeczywistnienia "modelu symbiozy" będzie wyeliminowanie z terenu Europy obcych wojsk, a więc amerykańskich z Europy Zachodniej i radzieckich ze wschodnioeuropejskich państw satelickich. Gwarancją bezpieczeństwa państw europejskich nie będzie, jak dotąd, groba konfrontacji pomiędzy supermocarstwami, lecz sama natura, istota "modelu symbiozy". Dywizje i arsenaty radzieckie i amerykańskie wyniosą się, aby "ochroniać" suwerenność innych rejonów świata.

Trudno przewidzieć, jaki status uzyskają europejskie państwa socjalistyczne, ale jedno wydaje się pewne, że zróżnicowanie, ponieważ trwałe stabilizacja - a o taką będzie chodziło - będzie uzależniona od tego, na ile konfiguracja polityczna Europy będzie adekwatna do naturalnych, gospodarczych, kulturowych i historycznych współzależności i uwarunkowań. Nie można tu traktować w ten sam sposób Bułgarów i Polaków, Rumunów i Czechów,



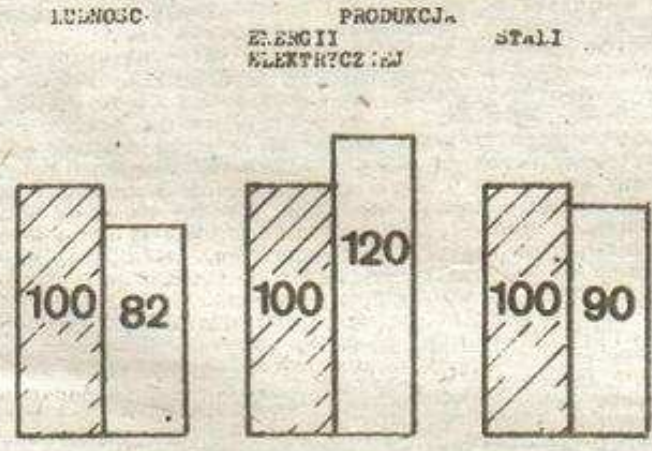
A co sądzić o wieszczonym, m.in. przez naszą lewicę optycznym, MODELU FINLANDYZACJI EUROPY? Według mnie jest to pusta figura retoryczna, choćby dlatego, że finlandyzacja oznacza - jeżeli w ogóle oznacza coś, co można generalizować - zabieg szczególnego podporządkowania *z d e c y d u w a n i e* *s ł a b s z e g o* *p a r t n e r a*; natomiast Europa Zachodnia ma cingle jeszcze wyraźniej większy potencjał ludnościowy i gospodarczy oraz korzystniejszą - taki - sytuację geopolityczną aniżeli ZSRR. Jeśli wziąć pod uwagę tylko "dziesiątkę" EWG, to zamieszkuje tam o 20% więcej ludności niż w ZSRR, a produkuje się o 30% więcej stali, i to wszystko w warunkach ogromnych rezerw siły roboczej: blisko dziesięcioprocentowego bezrobocia, skróconego czasu pracy, niewielkiego zatrudnienia kobiet, zaangażowanie znacznej potencjału ludzkiego w sferze lotnych usług i wytwarzania luksusu - a te wielkie rezerwy mogą być natychmiast zaangażowane w efektywną działalność obronną. Rosja takimi rezerwami nie dysponuje! /

Jeszcze raz podkreślam w tym miejscu dużo, bardzo dużo będzie zależało od WOLI, A RACZKAJ PRZEMIAWÓW JOLI TYCH LARODÓW. Można jednak ogólnie przewidzieć, że będą to kraje tranzytu materiałów i informacji, że stana przed nimi zadania rozbudowy infrastruktury i usprawnienia komunikacji, że muszą być gotowe do spełnienia roli "służby cywilizacyjnej" między Europą Zachodnią a ZSRR, że prawdopodobnie ulegną redukcji ich wydatki na obronę itd.

KONCEPCJA NEUTRALNEGO OBSZARU RYGLOWEGO /NOR/

Integralną i zasadniczą częścią "modelu symbiozy" może i powinien stać się twór, który nazywam NEUTRALNYM OBSZAREM RYGLOWYM. Będzie to strefa - pozbawiona jakichkolwiek cech struktury politycznej - utworzona przez państwa suwerenne, które zadeklarowały wolę wieczystej neutralności, a która to neutralność będzie uznana i zagwarantowana na zawsze przez USA, ZSRR i wszystkie państwa europejskie. A więc: suwerenność i neutralność. Główny cel przywiecający tworzeniu NOR-u to stwerczenie warunków do budowania w pokoju sprawiedliwej jedności suwerennych państw Europy. W skład NOR-u wejdą, oprócz już neutralnej Szwecji, Szwajcarii i Austrii; ze strony Europy Zachodniej: Dania i RFN; ze strony obozu socjalistycznego: Polska, Czechosłowacja, Węgry i NRD. RFN i NRD utworzą zjednoczone państwo niemieckie. Wskazy Europy Zachodniej i obozu socjalistycznego do NOR-u są zasadniczo zrównoważone, co ilustruje zamieszczony zestawienie.

ZESTAWIENIE KILKIEK POKOJOWACZE PRZEKAZYWAJĄCYCH DO NOR POTENCJAŁÓW



- KRAJE: POLSKA, CSD, NRD, WGR
- KRAJE: RFN, DANIA

Postaram się teraz przedłożyć skrótkowo racje, jakie skłonią partnerów europejskich do koncepcji NOR-u.

Po pierwsze, idzie o zarysowanie "korytarza wojen". Linia Polska i Linia Niemiecka są traktem, po którym przeszły miliony niemieckich zagładę i miliony na zagładę ukąpanych. Neutralność i pokojowe usposobienie gospodarzy tych nieszczęśliwych ziem: Polaki i Niemiec - powinny być podstawą pokoju w Europie. Koncepcja NOR-u stanowi dobre rany polityczne takiego usposobienia.

Po drugie, istnieje potrzeba ustanowienia "służby cywilizacyjnej" pomiędzy Wschodem i Zachodem. W każdym wariancie przyszłych zmian sytuacyjnych w Europie - w każdym, który nie bierze pod uwagę wojennego rozstrzygnięcia - musi być uwzględniony podstawowy fakt, fakt rzeczywisty w wymiarze materialnym, systemowym i duchowym, że istnieje głębokie rozdzielenie cywilizacyjne między zachodnią a wschodnią częścią Europy. Tę faktę nie wolno ignorować ani lekceważyć, nie można go też przekreślić czy jakkolwiek sekretować, nie można go wyznaczyć siłą niech ci i niewiści. Z tym faktem Europa musi się liczyć. Wyjście na rozdarty kontynencie; jak długo strasznym na te rany będą takie środki, jak "żelazna kurtyna" albo dyktando i bandycki "mur berliński", tak trudno być bezdziejnym na bezcie prochu. NOR jest alternatywą może niejedną funkcje "służby cywilizacyjnej", która by sprzyjała ewolucyjnemu charakterowi dyfuzji idei między systemami opisanymi Europy, a przez to przyczyniała się do konwergencji obu systemów, do budowania przyszłej jedności europejskiej. Wzrost w okresach wzrostu nacjonalizmu, Wschodem a Zachodem NOR może przejąć funkcje sfery rozjemczej lub ryglującej agresywność przesileników. Kłut oka na taką rolę pojęcia o tym, jak znakomicie połączenie NOR-u, który przepoiłaby kontynent z północy na południe, uprzyjaśnień właśnie funkcjom rozjemczym bądź ryglującym. Słowem: NOR z Europą na 100 i 100!

Je trzecio, ponieważ zjednoczenie Niemiec jest nieuchronne, warunkiem sine qua non tego zjednoczenia jest

być rzeczywiste i trwałe historycznie wystrójenie europejskiego państwa niemieckiego. W koncepcji NOR-u istnieć nie może odpowiednio gwarancje nadawalajęcy wszystkie państwa europejskie.

Po czwarte, główny strumień materiałów a Europy Zachodniej do ZSRR i odwrotnie będzie przepływał przez Linię Polska i Niemiecka oraz droga morza via Zamość na Danie, Morze Północne, cięćliny duńskie, Bałtyk. Bezpośrednio i niezawodnością tych dwóch szlaków zainteresowani będą wszyscy. Rozwiązaniem politycznym zapewniającym owo bezpieczeństwo i niezawodność może stać się uznała i zagwarantowana przez partnerów europejskich neutralność Niemiec, Danii i Polski.

Po piąte, rośnie świadomość zagrożenia pokoju i wola pokoju. Ważne jest, aby poczucie zagrożenia przetransmisowało się w wolę czynienia pokoju, przede wszystkim poprzez wymuszanie słusznym rozwiązaniach politycznych, a nie tylko w drodze zmalowania skutków militarnych, jak to ma miejsce na Zachodzie. U nas, za sprawą działaczy opozycji, rozbudza się społeczna świadomość związku między polityką a pokojem. Należy tylko wyzbyć się - wypoczącej sad - jednostronności widzenia, która jest obciążona swoja doświadczenia. W każdym razie można liczyć, że gdzieś jak gdzieś, ale w Europie powinno rozwijać się przeświadczenie o konieczności takich rozwiązań politycznych, które likwidowałyby źródła zagrożenia. Moim zdaniem, koncepcja NOR-u może być takim rozwiązaniem.

Z kolei kilka słów o kandydatach do NOR-u. Posa dyskusja są: Polska, NRD i RFN oraz trzy państwa już neutralne: Austria, Szwecja i Szwajcaria. Zasiwienie może budzić nieobecność neutralnej Finlandii, ale ten dzielny kraj wyłaczam z rachub ze względu na specyficzny system zależności od ZSRR - system sprawdzony od wielu lat, i - jak się wydaje - nadawalajęcy obie strony.

Rosji bardzo zależy na niezawodności szlaku morackiego w rejonie cieśnin duńskich, które są jedynym wyjściem na świat z Bałtyku. Sprzyjałoby temu wyrwanie z NATO i neutralizacja Danii. Wówczas cieśniny duńskie znalazłyby się pod gwarancjami państw NOR-u: Szwecji i Danii.

Ze udziałem Czechosłowacji w NOR-ze przemawia długi tradycja związków z Zachodem i położenie: Czechosłowacja jest wiadnięta między Polską, Niemcy i Austrią, i stanowi tym samym przestrzenne uzupełnienie NOR-u. Można sądzić, że kiedy decydowano się na puszczenie czasociągu syberyjskiego przez Czechosłowację, brano było pod uwagę właśnie warianty sytuacyjne.

Kandydatura Węgier jest najmniej pewna, ale za jej uwzględnieniem przemawiają dwa istotne względy: historyczne związki z Austrią i Zachodem oraz niezłomna wola narodu węgierskiego opuszczenia granic imperium rosyjskiego. Ponadto udział Węgier słuszenie uzupełnia wkład państw socjalistycznych.

Ze neutralizacją kuszonił przemawia ołowoli wyłączenia do NOR-u rumuńskiej części wazno, o srodziowej szlaku wodnego Północnego Morza Śródziemnego a Morzem Północnym przez Dunaj i Nuu. Jednak niebezpieczeństwo tego kraju na jednym z głównych kierunków aktywności imperialnej Rosji przesadza o pozostawieniu go w ściślejszej sferze wpływ ZSRR. I nie należy tu zbytby ludzić się przezawami niezależnej polityki Ceausescu. W podobnej sytuacji znajdują się państwa bałkańskie.

W październiku 1957 roku Adam Hanacki, ówczesny minister spraw zagranicznych FRG, przedstawił w ONZ propozycję utworzenia strefy bezatomowej na terenie Polski, Czechosłowacji, RFN i NRD. Koncepcja ta, znana jako "plan Hanackiego", była powiawiana w różnych wersjach, a w 1962r. uzupełniona została propozycja ograniczenia strefy w środkowej Europie. Klęskoty, Europa zignorowała plan Hanackiego. Był to okres dobrego samopoczucia Amerykanów cięszących się przeważnie nuklearną, a z drugiej strony - czas kosmicznej euforii Chrześcijaństwa. Dzisiaj, a tym bardziej jutro nie będzie dla nas i wroczoność powońców do świętego samopoczucia. Dzisiaj trzeba energicznie poszukiwać śmiałych, sprawiedliwych i pokojowych rozwiązań politycznych w Europie. Przewidywane chwarte "modelu NOR-u, chwarte chyba na podobnych inspiracjach, co "plan Hanackiego", ma być moim przekonaniem jednoznacznie potwierdzeniem w przyszłości.

Tym natomiast, który przekonani są - ja też nie mogę wyzbyć się tego przeświadczenia - że Rosja, niebawo ze swej natury, nie jest w stanie bić na jakikolwiek koncepcje terytorialne, choć przyznałoby trochę luzu znowelizowany precedens w 1955 roku Chruszczowowi i w pełni poczytalności wypuścić z łap blisko setkowie obywateli Austrii razem z Wiedniem! Wybitak potwierdzały raporty Noxe. A jednak wysilenie o przystąpieniu nie może być prędko akceptacją naszego stanu ducha i wiedzy.

Przyszłość jest i nieprzewidywalna.

OBawy. Jakie niebezpieczeństwa niesie realizacja "modelu symbiozy" dla Europy? "Model symbiozy" przedstawia dla

Rosji szansę uniknięcia pogłębienia zapóźnienia cywilizacyjnego i w rezultacie militarnego, zanim dokona się, jeżeli w opole na się pokonać, modernizacja systemu. A zatem koło ratunkowe? Nie można jednak liczyć iluzji, że Kromi na tym porzestanie. Owszem, z pewnością narobię ten stan rzeczy wykorzystad jako kolejny etap ujarzmania Starego Świata. Gwarantując Europie bezpieczeństwo - głównie przed wrotem zaborczym - oraz stając na straży tamtejszego liberalizmu, jako formacji efektywnej ekonomicznie i mniej ryzykownej niż totalitaryzm leninowski, Rosja podejmuje się roli strażnika /a może bardziej historyczynie: policjanta?/ Europy, a jest to służba dwuznaczna, która wcześniej czy później ujawni swą nieuchronną ambiwalencję: protektora i pana. Kontakt cywilizacji władzy z cywilizacją towaru niszczy w sobie bowiem groźbę wzajemnie komplementarnej wymiany usług: my zapewniamy wam władzę /oczywiście nad wami/, wy nam - towary.

Polaka dzieli z resztą kontynentu wspólne zagrożenia, a ponadto rozporządza swoim własnym inwentarzem obaw. Główna obawa jest związana z możliwością niemieckich rewindykacji terytorialnych. Tego nie tylko czuć, ale trzeba się obawiać!

A czy Związek Radziecki lęka się "modelu symbiozy"? Z pewnością - tak, /Czego zresztą Związek Radziecki się nie lęka?/. Główna obawa to konsekwencje zjednoczenia Niemiec ale są i inne powody. Nowa sytuacja będzie wymagała zmiany statusu reżimów satelickich, i tu pojawi się sposobność realizowania tendencji niepodległościowych, także w obrębie ścisłych granic Imperium. Wymiana towarów i informacji z Zachodem przyspieszy ideologiczną dyfuzję i wzmocni proces rozkładu świadomości sniewolonej, a to już tylko krok od katastrofy szoku świadomości.

Są to wszystkie zastrzeżenia, które nie wykołują jednak naturalnego rzeczy biegu ku przeżywanemu tutaj oryżyskowi. Chyba, że po drodze przydarzy się - koniec świata, co znaczy temata uparczywie ostatnio wieszczą. Kto wie? Będąc zdecydowanym zwolennikiem końca świata, nie jestem jednak przekonany o rychłym jego nadejściu i dlatego póki co zachęcam gorąco do - jak to mawia i czyni Marcin Król - "ostrego myślenia" o przyszłości naszej wspólnej i doświadczonej niestety.

Jan Dudy

17. Czytelnik, który czytał "Reorientację" i pamięta, że ZSRR, zgodnie z założeniami "modelu symbiozy", ma oferować także "zasoby ludzkie" - może mi zarzucić w tym miejscu sprzeczność logiczną. W granicach rzeczy jest to tylko pozór sprzeczności. Wspomniane tutaj "ogromne rezerwy siły roboczej" w Europie Zachodniej nie mogą być "spokojowane" w warunkach normalnych, pokojowych - mają więc charakter wyłącznie potencjalny. Natomiast ZSRR ma niezmiernie rezerwy siły roboczej, które są angażowane w wielki i jakże często krwawy trud narciostwa, jakiego historia nie zna. "Model symbiozy" miałby ten trud u p o z y t a c e z n i c. Ja osobście w to wątpię - Andropow nie może sobie na takie wzmocnienie pozwolić, a ja na tym opieram swe przekonanie o dążeniu ZSRR do modelu symbiozy.

Hołd pamięci Ignacego Łukasiewicza

Z rocznym opóźnieniem PRL uświetliła rocznicę śmierci Ignacego Łukasiewicza wydaniem monety o nominale 50 zł.

Na marginesie tej sprawy wypada sawstydzic jednoznacznie, że nie udało się w porę. A tymczasem Przejście pamiętali. Oto w ramach prowadzonej od dawna na wieloletniej Rosji "akcji porządkowej", tuż przed rocznicą uśpoko i wywieszono okazały pomnik z grobu konstrukcyjnej i wyidealizowanej. Ten oryginalny sposób okazywania czci zmarłym - bulwersuje. Co prawda i u nas w okresie "Solidarności" - "inicjatywne grupy" prowokatorów z uporem majstrowały przy coraz to nowych nagrobkach, ale, jak widać, kudy im tam do pedanterii i perfekcji centrali. Tak więc w sto lat do śmierci Wielkiego Polaka w miejscu jego mogiły pozostał odtąd bezimienny, splantowany plac.

/prs/



CZŁOWIEK POŚROD LEGEND - dokończenie ze str. 1.

powstałego w niewoli wolnościarstwa narodowego, miały charakter wielostopniowych wtajemniczeń. Głównym toż sam warunkiem ich sukcesu było okazywanie tak wpróbow, jak i "awolch", że koncowy sukces sprzyjszenia, uzależniony był od - pozornego, rzecz jasna - dewilizmu, od umiejętności przekonującego spełnienia. Za fanatą legendy, samokształceniowej działalności filomatów kryła się grupa działaczy Towarzystwa Patriotycznego /Tomasz Zan, potem Adam Mickiewicz/, którzy najlepszych studentów wciągnęli już do walki a niepodległość Polski - nie zważając na tym informując.

Ta wielostopniowa konspiracja zdała doskonale egzamin. Masowe aresztowanie jesienią 1923 roku rozbiły zarówno jawną, jak i niejawną działalność studentów; jednakże nawet ci, którzy najwięcej sypani, nie zdradzili istnienia Towarzystwa. Jego przywódcy byli sążeni jedynie jako filomaci, czym też trumaczyć należy stosunkowo niskie wyroki. Po areszcie trującym blisko rok, do sierpnia 1924 roku, dwudziestu studentów zesłano na kilka lat w głąb Rosji za "nacionalizm", trzech dodatkowo skazano na więzienie. Najdłużej, bo do 1941 roku przesiedział na zesłaniu w Orenburgu Zan; Mickiewicz zesłany do europejskiej części Rosji cierpiadł, głównie duchowo, przez lat 5 /1924-29/, co zresztą rekompensował sobie cieleśnie /Pani Sobańska i in./ Warto w tym miejscu zauważyć, iż taktyka gry konspiracyjnej na tyle zacięła granice etyczne, iż do dzisiaj mamy kłopoty z ocenami. Jak bowiem należy ocenić fakt, że wszyscy spiskowcy, aby wyostać się w więzieniu, podpisywali zobowiązanie "nieuczestnictwa w spiskach" i "nieoznoszenia o takowych"?...

Wzorem godności nieposzlakowanej był - znany Zanon i Mickiewiczom - ich tajemniczy zwierzchnik, twórca narodowej konspiracji, Walerian Łukasiewski. Z jego mitem zetknę się Piłsudski, o dziwo! dopiero na Syberii. "O dziwo!" - gdyż "żelazny major" na Syberię zesłany nie był aresztowany w rok po założeniu Towarzystwa Patriotycznego skazany został na 9 lat ciężkich robót. W roku 1925 wzięł jednak udział w buncie więźniów. Skazany na rozstrzelanie ułaskawiony został... na kilkaset kijów, co równało się zatkuczeniu na śmierć. Przeżył nieomal cudem i został wywieziony do Szlisselburga, gdzie zamknięto go w podziemiach twierdzy, w tzw. sekretnym zamku. Zmarł w roku 1968 - po 45 latach więzienia. Więcej szczęścia miał inny z legendarnych spiskowców, 76-letni Jarosław Dąbrowski, którego po uwiezieniu skazano tylko na Syberię. Uda mu się uciec z transportu przedostać za granicę, do Francji. W czasie wojny 1871r. będzie wspólnie z Łukasiewiczem organizował Legion polski, którego wodzem miał być Garibaldi. Nazwisko Dąbrowskiego nie pada tu przypadkowo - również i w jego imię będzie Piłsudski uczestniczyć, a nawet - będzie jeszcze o tym mowa - przybierze jego nazwisko.

Pobatrzy, jak na tle tych legend przedstawia się biografia Piłsudskiego. Pierwsza jej część jest wcieleniem dwóch naraz mitów: Spiskowca i Zestanca. Urodzony 5 grudnia 1867r. w Żuławie Piłsudski kończy - w r. 1885 - gimnazjum wileńskie i rozpoczyna studia medyczne w Charkowie. Tu bierze udział w rozruchach marcowych /lutowych - wg starszego stylu/, za co - wraz z 19-toma kolegami - zostaje skazany na 6 dob karceru; nawiązuje też pierwsze kontakty z Narodną Wolą. /W czasie wakacji powraca osawizdnie do Wilna, gdzie - wśród dawnych kolegów ze szkoły - zakłada konspiracyjną Spójnią. Ścisłej; nie tyle zakłada, ile raczej odnawia, gdyż Spójnia była tajnym kółkiem gimnazjalnym działającym w latach 1892-95, a jednym z jej prezesów był starszy brat Piłsudskiego - Bronisław. Ta odnowiona grupa wydaje własne pismo, organizuje wypożyczalnie książek, rozpoczyna też prace kształceniową - głównie wśród uczniów i robotników. Kilka kółek prowadził sam Piłsudski, który do wykładów ogólnych dołącza wykłady z socjalizmu. Podstawowymi lekturami są wówczas "Kto z czego żyje" Kłota, "Patriotyzm i socjalizm" Lizańskiewskiego oraz "Socjalizm w Anglii" Webba; mniej powodzenia ma "Kapitał" uznawany za nudny i oderwany od spraw robotniczych. W grudniu 1896r. studiujący w Petersburgu Bronisław Piłsudski nawiązuje kontakt z Frakcją Terrorystyczną "Narodnej Woli". Kierują nią: Józef Łukasiewicz - gimnazjalny kolega Piłsudskich, i Aleksander Ulianow, brat młodszy - siostry o Lenina. Frakcja szokuje wówczas zamachem bombowym na Aleksandra III. Aby car umarł nawet w przypadku lekkiego zranienia, spiskowcy postanowili dodać do materiału wybuchowego truciznę. Zdobyć miał ją Bronisław Piłsudski, a przyjechał po nią Michał Kanzer. Pokazałszy list Łukasiewicza Kanzer zapieczętował u Piłsudskich. Ponieważ Bronisław miałmusiał nazajutrz wyjechać z Wilna, oniekar nad Kanzerem sprawował Józef Piłsudski, on też załatwił mu kontakty, dzięki którym spiskowcy otrzymali strychninę, atropinę, kwad azotowy i jeszcze na dodatek pistolet. Był to pierwszy kontakt Piłsudskiego z "Narodną Wolą, grupą przejawem spiskowego zaangażowania "Żiuka" było przeniesienie i ułatwienie ucieczki śledzonemu przez policję oszronkowi W.W. - Orestowi Goworuchinowi. Sprawa Kanzera i spraw Goworuchina stały się wkrótce potem punktem odwołania przeciw Piłsudskiemu. A oto jak do tego doszło. 13 marca 1897 spiskowcy z "Narodnej Woli" spotkali się w Petersburgu na trakcie przejazdu cara do cerkwi. Cio wlezieli, że za jednym z nich - Andruszkinem - chowała już wówczas policja. W chwili, gdy podjeżdżał do stacji

zaki "chorego" nie ma to czy w kabineta. Tu i tamki
 dyskwalifikacja się przebiega. Wraz z lekacznikami
 to wyjechał. Po dobie wczorajszego przebiegu
 zniknięta, a zarządca zniżył poziom jakiegoś re-
 cezyna. Kolekierzy zniechęca wiedzieć, z innymi
 blich mianem i Kazarkiewicz sytuacja. Litwackiego eksce-
 lencja - przesłucha przez dziedzinie z wczorajszymi
 Kasa nobis atpowały tymi furtek. Ten o nie nie wysłaje
 - z uszanowaniem otwiera. Litwacki i Kazarkiewicz
 duży nie na ulicy i - zmięci nie do swojej bryczki - ja-
 da do kompirocyjnego mieszanka. Tu rze jezozze wie-
 niąje ubiory w brzozych szanownach i okrzykach
 szach wzięcia ich cały personel; okrzyki oia tych stro-
 jów znajdzie się najgłupszy w Litwach podczyty i udaje
 nie w stronę dworca. Na stacji zakładają oznaki urzędni-
 ków Komory celnej i odjeżdżają podziwion do Tallina. Ju-
 ski najgłupszy przegłose oznaki nikt w Rosji nie zczepi-
 szki.

Kolejny, 30-ty numer "Kobietnika", odbija Litwacki w
 Kijowie - tym razem do spółki z Perlem, który zastąpił
 go na stanowisku redaktora.

c d a.

BOHDAN URBANKOWSKI

**Powiększył tekst, który był opublikowany w 1981 r. nakładem
 NSZZ "S" w Wałbrzychu, drukujemy bez wiedzy i zgody autora**
 Treść była:

1/. Czyżby okazał się? Zaczekaj, który wylowywał zamknię-
 ni ulicy? Widać zjednać widać otrzymał 10 lat ka-
 borri. Przechowywał na Sachalinie, gazir - obywateli - powe-
 nit oszczędzanie.

Znowu plebiscyt

Rzecznicy wystąpili ostatnio z propozycją ordynacji wy-
 borczej, według której chcą przeprowadzić na wielkie wy-
 bory do rad narodowych. Czy będą to wybory, czy znowu
 plebiscyt? Na wybory komunistów przystać nie mogą, bo tych
 nie wybrali. Mogą natomiast zamieszkać plebiscyt, ponie-
 niewa inscenizacja zapewniłaby możliwość zrewolucjonowania
 a więc w konsekwencji wypranej.

Kandydati sąj zachodniej z listy Prosu. Jazycy inni ma-
 gna być przez PZOK zatwierdzani. Wiadomo, co się za tym
 kryje.

Żeby nie przecpać, że PZOK to nie kontynuacja z wy-
 kła zwołania, tylko smaczek i smaczek, a przez to wzbud-
 dzający litwa. Jan Dobraczyński, ludzie z PZOKu na lud-
 ni partii, przez nią doznaczeni, jak sam Dobraczyński,
 w trudnej dla nich chwili wyprzedzani. Partia nie ma lu-
 dzi z autorytetem, nie ma nawet ludzi niekompromitowa-
 nych, dlatego sięga do przeszłości po Dobraczyńskich. Jeśli
 już ktoś chce naprawdę personifikować PZOK, to niechaj
 go kojarzy z Jaruzelskim oraz jego politycznym towarzys-
 kim tow. M. Orzechowiczem. To porządnie wykastrowany w Rosji
 dywersant, przywódcę załogi nie ruchu robotniczego,
 stróż depozytu bolszewicko-komunistycznego w tym kraju.

Warto zwrócić uwagę na to, że najaktywniej w sprawie
 wyborów są działacze PZOKu i ChSObu. PZOK daje się na razie
 wyprzedzać lub też realizuje odwieczną taktykę. Rozpo-
 szczeniście ani mniej więcej taka opinia: wybory do rad
 narodowych na condactem przed wyborami do sejmu. To fakt.
 Jeśli ludzie pójdą do nich głosować, wówczas rzetelny
 pomysła może liberalizacji. Tylokrotnie skompromitowani
 gracze wiedzą, co czynią. Wszakże pytała na czy może być
 luzniej, a więc liberalniejszej zaciętości, co nie przeszkadza,
 by nadal była pytała i nie udusiła, kiedy zajdzie
 potrzeba.

Jeśli natomiast społeczeństwo - udaje z troskami wy-
 bory zobjektuje, ten nie weźmie w nich udziału, w 1983
 zaczęli się restalinizacja życia w Polsce. Władze na sil-
 ne i mogą sobie na to pozwolić - dodają. Są gotowe stracić
 kilkanaście tysięcy przeciwników, otworzyć obony
 koncentracyjne, wysłać na Syberię. Ponieważ trudno przy-
 znać się do restalinizacji, przeto tworzą wykorzysty-
 wać będzie wstępnie wzory. Treść była: na Węgrzech
 po 1956 roku trwał przez kilka lat stan wojenny. J.Kacur
 rozbrajał się z opozycją i wprowadzał reformę gospodar-
 cza.

Osobliwość tego wyrażenia jest oczywista. Romm poli-
 tyczny, mądrosz życiową posiadają rządzący, wyposażeni w
 prerogatywy władzy przez historię. Społeczeństwo jest
 stadem baranów i nie wie, czego chce. Rządzący są na do-
 datek zwycięzcami. Jak na zwycięzców przystało - istnieją
 pewna potrzeba teatralizacji sprawowanej władzy. Ponie-
 waż wybory są teatrem niebezpiecznym, trzeba organizo-
 wać plebiscyt. Wzorna aranżacja pewne fakty, liczą na-
 gła konciota prawostawnego w Rosji zaprosił kardynała
 prymasa Józefa Glebna do Moskwy. Ekumenizm to zasada obo-
 wiązująca, czemu jej nie wykorzystano? dostępnym z kościo-
 lam, natracie! Wierzenie w wysłach, jakie powstanie,
 wykorzysta się i rozprzeszemy na cały świat.

Jeżeli teatrem politycznym zaproszenia tryasa polski do
 Moskwy. To byłby prawdziwy teatr, pudy Glebno święty
 Jan Paweł II byłby nielubym na Litwę i Litwa. Idzie
 o to tylko, by te wszystkie fakty, usied obczytać w
 okredlanym kontekście przez ten kontekst rozumieć.

Jaruzelski nie wyprzedził, ale ucałował w usta, w ten sposób
 history w sprawie nie przeszkadza
 wczoraj. To wczoraj, wczoraj, wczoraj
 ciał z Kaskami i Kaskami, wczoraj
 kucji. Poweł: nie, nie, nie, nie,
 tum, że wczoraj wczoraj, wczoraj
 takich, które wczoraj wczoraj, wczoraj
 nabrał. Nie siebie wczoraj.

**35 LAT
 POWSZECHNEJ
 DEKLARACJI
 PRAW CZŁOWIEKA**

10 grudnia 1948 roku Zgromadzenie Ogólne Na-
 rodów Zjednoczonych na III sesji w Paryżu uchwa-
 liło POWSZECHNA DEKLARACJE PRAW CZŁOWIEKA.

Deklaracja oparta jest na przekonaniu, że
 "uznanie przyrodzonej godności oraz równych i nie-
 zbywalnych praw wszystkich członków wspólnoty
 ludzkiej jest podstawą wolności, sprawiedliwości
 i pokoju świata". Ta myśl jednoczyła umysły lu-
 dzi dobrej woli w trzy lata po przetrwaniu masak-
 ry II wojny światowej, nurtowała umysły ludzi
 mądrzejszych od nas o świecie jeżozze doświadcze-
 nie ludobójczej zbrodni, ogarniała umysły prze-
 świadczone, że "niepomaganie i nieprzeostrze-
 ganie praw człowieka doprowadziło do aktów bar-
 barsystwa, które wstrząsnęły sumieniem ludzkości"

A tym samym czasie w Warszawie, na innym zgro-
 madzeniu, ideologiczni szulerzy z uroczystym cy-
 nizmem deklaruwali - "zjednoczenie" PPR i PPS,
 niezachęcając pozostałości autentycznego ruchu robo-
 niczego w Polsce. Było to działanie tych smacz-
 sif, które do dzisiaj zamia brutalnie litery i
 ducha Deklaracji, które w ten sposób dowodzą
 genetycznej tożsamości z tymym smacz, które do-
 prowadziło do "aktów barbarzyństwa, które wstrzą-
 snęły sumieniem ludzkości".

Straszny się - to sło, które napędzało motory
 II wojny światowej, a je zostało
 przez Europę przez wyścigione!
 Jego geny tkwią w tragedii Hiroszimy, w "murze
 berlińskim", w wyalienowanym militarystyce,
 w hańbie 13 grudnia 1981 roku, w zatrzymaniu
 269 pasażerów samolotu państwiiokoreańskiego.

Pamiętajmy - to sło to sło, a pre-
 s w y c i c y c. Jeżeli mamy obronić wartości,
 na których opiera się Deklaracja, i z drugiej
 strony - to sło można przez wy-
 c i c y c tylko poprzez rzeczywiste kultyo-
 wanie tych wartości.

Nie zapomnijmy o tym w "orwellowskim"
 1984 roku.

REDAKCJA

**WZEMPIANZ BEZPŁATNY - Jest własnością wspólną
 Przeczytaj - Sie przetwarzaj - PODAJ DALEJ.**

Koszty wydawania "Przedwicie" pokrywane są z do-
 browolnych wpłat Czytelników. Wpłaty te traktu-
 jemy jako dowód zapotrzebowania na nasze pismo.
 Prosimy je przekazywać odwrotnym kolportatem.
 Wpłaty będą potwierdzone w "Przedwicie".
 Orientacyjny koszt jednego numeru - 20,-zł.

Podziękowania

Motek - 1,0; Dąbrowa - narzędzie
 Gak - papier.